№ 295. Dąbrowa Górnicza. Wtorek 24 Pazdziernika 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy 14 fenigów

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Golonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze biura korespondencyjnego z dnia 23 października.

KONSTANCA WZIĘTA!

Ważne konferencye franko-angielskie.

LONDYN 23 października. (Urzędowo). Dnia 20 b. m. przedstawiciele rządów francuskiego i angielskiego odbyli konferencyę celem wymiany poglądów **na temat sytuacyi militarnej i politycznej.** W konferencyi wzięli udział: Briand, Ribot, Bourgeois, Rocques, Lacaze, Tomas, jen. Joffre, Asquith, Grey, Balfour, Lloyd George, jenerałowie: Robertson i Haig.

PARYŻ 23 października. „Petit Parisien" donosi: Na konferencyi ministrów i jenerałów franko-angielskich w Boulogne roztrząsano środki, jakich w interesie ententy jąć się należy **na froncie wschodnim.**

Konferencya powzięła także **w sprawie greckiej** postanowienia, które zwolna mają być urzeczywistniane, ażeby król Konstantyn pamiętał, że czwóralians będzie działał w zupełnej zgodzie i energicznie.

Gubernator zajętych terenów austro-węgierskich.

PETERSBURG 23 października. Członek Rady państwa, jeneralny adjutant **Trepow** został mianowany wojennym jenerał-gubernatorom obsadzonych na podstawie prawa wojennego austro-węgierskich części kraju.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 23 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Grupa arcyks. Karola: W walkach pod Predeal wzięliśmy **do niewoli 6 oficerów rumuńskich i 555 żołnierzy.** Położenie ogólne niezmienione.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: **Zachodni brzeg Narajówki** przez zabranie ostatniego pozostającego jeszcze w ręku nieprzyjaciela kawałka terenu **oczyszczony całkowicie z nieprzyjaciela.**

Na innych częściach frontu oprócz żywego miejscami ognia artyleryi nic szczególniejszego.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Pobrzeża ogień artyleryi włoskiej przybrał znowu wczoraj na gwałtowności. W Tyrolu i na froncie karynckim czynność bojowa niewielka.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE u c. i k. wojsk nic nowego.

Von Höfer.

Przydzielenia dostojników wojskowych do osoby monarchów.

WIEEEŃ 23 października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą w sprawie przydzielenia austro-węgierskiego jenerała do osoby cesarza niemieckiego:

Jego Cesarska Mość najwyższem postanowieniem z 17 października raczył dozwolić na przydzielenie jen. **von Roden** do osoby cesarza niemieckiego.

Jen. Klepsch Koth, który w swoim czasie był przez kilka lat wojskowym attache austro-węgierskim w Berlinie, został odkomenderowany od 1½ roku jako przedstawiciel naczelnej komendy austro-węgierskiej do niemieckiego najwyższego kierownictwa wojny.

W tem przydzieleniu c. i k. jenerała do osoby cesarza niemieckiego należy widzieć nowy dowód szczególniejszej uwagi i przyjacielskich uczuć naszego monarchy dla cesarza niemieckiego.

Pod tym samym kątem widzenia i jako oznakę serdecznych osobistych stosunków obu sprzymierzonych monarchów należy ocenić fakt, że już w czasach pokojowych nasz attache militarny w Berlinie pomiędzy wszystkimi austro-węgierskimi attache w Berlinie o tyle wyjątkowe zajmował stanowisko, że jako jedyny był równocześnie adjutantem przybocznym naszego monarchy.

Dla oceny znaczenia dokonanego teraz z najwyższego miejsca przydziału c. i k. jenerała do osoby cesarza niemieckiego można przypomnieć reminiscencyę historyczną, że przed wojną światową od czasu świętego aliansu w Petersburgu zawsze jeden z jenerałów niemieckich był przydzielony do osoby cara, a jenerał rosyjski do osoby króla pruskiego.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 23 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północnym brzegu Somme toczyły się wczoraj dalej gwałtowne walki artyleryi z niezmniejszoną siłą. Od południa aż głęboko w noc Anglicy atakowali między Lesars a Lesboeufs, w łączniku zaś z nimi Francuzi po Rancourt z bardzo wielkiemi siłami. Wszystkie ataki nieprzyjaciół krwawo odparte przy naszych zwartych pozycyach. Tylko na północy zachód od Sailly wtargnęli Francuzi w wąski kawałek rowu najbardziej wysuniętej linii przy ataku nocnym. Przed południem udał się nasz wypad w północnej części lasu na północ od Chaulnes. W nocy według rozkazu nasza tam obrona bez oddziaływania nieprzyjaciela została przełożona na wschodni kawałek lasu. Między Argonami a Wogezami żywa palba artyleryi.

Zastrzeliliśmy 22 latawców nieprzyjacielskich.

Latawiec nieprzyjacielski obrzucił bombami Metz i miejscowości w Lotaryngii; szkody militarnej nie było, ale 5 osób cywilnych zmarło a 7 zachorowało wskutek wdychania wydobywających się z bomb gazów trujących.

NA BAŁKANACH. Mimo ulewnego deszczu i rozmokłej ziemi wojska sprzymierzone w niestrudzonem a szybkiem parciu w Dobrudży, łamiąc tu i owdzie opór, przekroczyły znacznie na wschód od Murfaltar linię kolejową.

Dokładnie w ośm tygodni po wypowiedzeniu wojny przez Rumunię Konstanca została zajęta przez wojska niemiecko-bułgarskie.

Na lewem skrzydle zbliżamy się do Czernawody.

W łuku Czerny dzięki atakowi wojsk niemieckich i bułgarskich nieprzyjaciel został przymuszony do obrony.

Na wschód od Wardaru wypad nocny przeciw pozycyom niemieckim rozbity.

Von Ludendorff.

Atak latawców niemieckich na flotę angielską.

BERLIN 23 października. Wczoraj popołudniu eskadra naszych hydroplanów zaatakowała z powodzeniem bombami angielskie siły morskie przed wybrzeżami Flandryi. **Jeden z kontrtorpedowców został ugodzony ponad wątpliwość celnymi pociskami.** Wszystkie hydroplany wróciły w dobrym stanie.

Mały krążownik niemiecki lekko uszkodzony.

LONDYN 23 października. Admiralicya donosi: Dnia 19 b. m. angielska łódź podwodna ugodziła torpedem krążownik niemiecki typu „Kolberg" na morzu Północnem. Widziano, jak krążownik z trudem wracał potem do domu.

B. Wolffa dowiaduje się na ten temat ze strony kompetentnej, że idzie tu o mały krążownik „Munchen", który lekko uszkodzony powrócił do przystani ojczystej.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 23 października. Sztab jeneralny donosi pod 22 października:

W łuku Czerny rozwija się z powodzeniem podjęte przez nas przeciwuderzenie. Odrzuciliśmy słaby atak na wieś Tarnowę. U wybrzeży morza Egejskiego flota nieprzyjacielska ostrzeliwała wzgórza po Orfano i Leftera.

Na froncie Dunaju pod Kladowem i Sylistryą obustronne bombardowanie.

W Dobrudży złamaliśmy ostatecznie opór nieprzyjaciela na jego pozycyi głównej. Silnie ufortyfikowane punkty: Cobadinu i Topraisar są w naszem ręku. Pobity nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty i znajduje się w zupełnym odwrocie, ścigany przez nasze wojska, których prawe skrzydło obsadziło wieś Tekirghioi i znalazło się **około 10 klm na południe od Konstancy.**

O ile dotąd wiadomo zdobyliśmy **8 armat, 20 karabinów maszynowych**, wiele innego materyału wojennego i wzięliśmy **dalszych 200 jeńców.**

Z niespokojnej Grecyi.

AMSTERDAM 23 października. Według wiadomości Reutera z Aten, francuski attache wojskowy wręczył królowi żądania, które zawierają: przewiezienie wszystkich wojsk greckich z Tessalii do Peloponezu i wydanie aliantom materyału wojennego, przeznaczonego dla wojsk w Tessalii.

PARYŻ 23 października. „Petit Parisien" donosi z Aten: Prez. ministrów Lambros oświadczył dziennikarzom, że wojska zostaną z Tessalii ściągnięte, a powołane roczniki rozpuszczone.

BERNO 23 października. Według wiadomości dzienników francuskich prezydent ministrów greckich Lambros wizytował admirała francuskiego Fourneta. Oddział francuski oddał mu przy tem pozdrowienie honorowe.

Fournet kazał zawiadomić rząd grecki, że przyjmuje odstąpienie 50 wagonów na linii do Laryssy.

Po zapewnieniu rządu greckiego, że będzie czuwał nad utrzymaniem porządku, Tournet zgodził się, ażeby dalsze patrole nie były wystawiane, dopóki nowe niepokoje nie zmuszą go do tego.

MEDYOLAN 23 października. „Secolo" dowiaduje się z Solunia, że rząd prowizoryczny skierował wczoraj ultimatum do Bułgaryi z **żądaniem natychmiastowego opróżnienia Macedonii wschodniej.**

Po zamordowaniu premiera austryackiego.

(GŁOSY PRASY.

„Reichspost" pisze: Wrogowie, którzy zagranicą z nerwową uwagą chwytają wszelkie oznaki, jakie mogliby skierować przeciw mocarstwom centralnym i ożywić niemi jeszcze raz swoją upadającą nadzieję zwycięstwa, nie powinni przeoczać, że morderca nie był człowiekiem z ludu, jakimś wygłodniałym biedakiem, ale neurastenicznym intelektualistą z bogatego domu, któremu wojna nic innego przynieść nie mogła, jak tylko zburzyć mu karciany domek własnych teoryi.

Śmierć Sturgkha właśnie przez to, że będzie oderwaną od wszelkich zdarzeń, że ujawnia jedynie odosobniony czyn jednostki, rozbija życzenia wrogiej zagranicy, która w pierwszej chwili zechciałaby może do niego nawiązać.

„Neues Wiener Journal" oświadcza, aby zaraz z góry wszelkim złośliwościom zagranicznym zapobiec, że należy podkreślić, iż zamordowanie Sturgkha nie stoi w żadnym związku z polityką zagraniczną, że chodzi tu jedynie o straszny czyn fanatyka, którego mózg nie operował już logicznie.

„Neues Wiener Tagblatt" czci w zmarłym wiernego sługę monarchy, który już prawie 5 lat bez względu na zawiści szedł niewzruszenie drogą, uznaną za słuszną, którego całe życie było łańcuchem najrzetelniejszej i bardzo zasłużonej pracy politycznej, która mu zostawi najzaszczytniejszą pamięć u potomności.

„Deutsches Volksblatt" oświadcza: Morderca premiera haniebnym swoim czynem nie służył nikomu ze swojej partyi ani żadnej innej społecznej czy politycznej grupie. Dlatego cała społeczność jednozgodnie potępia zbrodnię, o czem świadczy współczucie ludności z powodu tragicznego zejścia człowieka, który przez 5 lat stał na czele administracyi austryackiej, a przeszło 2 lata wypełniał olbrzymią pracę, jaką wojna postawiła przed administracyą cywilną.

„Extrablatt" powiada: Bezmyślny czyn, który wyrwał hr. Sturgkha z szeregu żyjących, nie jest żadnym symptomem, ale tylko wstrząsającym wypadkiem, który wzywa do czujności współudział ludzki w dniach, gdy ojczyzna prowadzi olbrzymie walki o swój byt, gdy każdy wierny jej sługa, który wydartym zostaje, bolesną pozostawia lukę.

„Oesterr. Volksztg" wspomina doświadczone niemieckie usposobienie Sturgkha i oświadcza, że takte w długim czasie bezparlamentarnym nie cofnął on swego uznania dla zdrowego parlamentaryzmu, co objawił wielokrotnemi konferencyami z przedstawicielami ludu.

Także prasa prowincyonalna wszystkich narodowości odcieni i partyjnych wyraża w głęboko odczutych słowach boleść z powodu śmierci premiera i podnosi jego przykładową gorliwość w obowiązkach i najgorętszą miłość ojczyzny.

Właśnie w obecnym czasie, kiedy monarchia, opasana wrogami, walczy o swój byt, praca zgasłego męża stanu przez wszystkie narodowości i warstwy społeczeństwa musi być uważana za testament męża stanu, zabitego przez wstrętny zamach obłąkańca.

Wszystkie pisma wyrażają oburzenie i obrzydzenie z powodu haniebnej zbrodni i podnoszą wybitne zalety zmarłego, którego uczciwy i czysty charaktek, zgodne usposobienie, nadzwyczajna prawowitość i powaga, z jakiemi w bardzo ciężkich czasach starał się rozwiązywać bardzo trudne problemy, zasługiwały na nieograniczone uznanie.

Również organy socyalno-demokratyczne wszystkich narodowości zgodne są w pochwałach dla zmarłego i potępiają sprzeciwiający się ich zasadom zbrodniczy zamach, który nie może obarczać żadną miarą niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej.

BUDAPESZT 22 października. Dzienniki wszystkich kierunków partyjnych poświęcają zmarłemu premierowi głęboko odczute nekrologi i oświadczają z całym naciskiem, że wszelka próba podsuwania morderstwu obłąkańca jakichkolwiek związanych z wojną motywów byłaby równie niezaczna jak niepożyteczna.

Potworny zamach przepełnia w całych Węgrzech wszystkich uczciwych ludzi oburzeniem i wstrętem.

Jakkolwiek ciężką jest srtata tego wybitnego męża stanu, nie zmieni się w przyszłości nic a nic w energicznem prowadzeniu wojny.

Także węgierski organ socyalno-demokratyczny „Nomszawa" potępia najmocniej zamach jako czyn obłąkanego i egzaltowanego fanatyka, z którym socyal-demokracya nie ma nic wspólnego.

BERLIN 22 października. Zamordowanie br. Sturgkha wywołało tutaj ogólne poruszenie i oburzenie na zbrodnię. Słyszy się ogólnie wyrazy najgłębszego żalu, że hr. Stürgkh, który oddawał się z wzorowem poczuciem obowiązku nowym, przez wojnę postawionym zadaniom, który całą swoją działalność poświęcił dobru publicznemu, został zamordowany przez haniebną rękę.

Wyrazy współczucia.

WIEDEŃ. 23 października. Tysiącami nadchodzą kondolencye do pałacu prezydyum rady ministrów, z którego szczytu powiewają trzy chorągwie żałobne.

Bezpośrednio po rozejściu się wiadomości o zamachu do pałacu prezydyum przybyło mnóstwo osobistości, między niemi najwyżsi dostojnicy dworscy min. bar. Burian, min. Krobatin, poseł niemiecki Tschirschky i wielu innych dyplomatów. Dostojnicy państwowi i dworscy, członkowie ciała dyplomatycznego, wysocy urzędnicy, członkowie korporacyi parlamentarnych i innych przeróżnych korporacyi złożyli częściowo na wystawionych arkuszach, częściowo telegraficznie lub piśmiennie wyrazy współczucia. Znalazły się między niemi kondolencye od arcyks. Izabeli, władz państwowych i autonomicznych, korporacyi i t. d.

Wszystkie budynki państwowe i wiele budynków prywatnych przybrano w oznaki żałobne.

KONDOLENCYA CESARZA

Cesarz wystosował do radcy namiestnictwa Henryka hr. Sturgkha depeszę współczucia, w której głęboko wzruszony z powodu haniebnego zamachu Adlera zapewnia najszczerszej rodzinę premiera, że podziela serdecznie jej boleść i wspomina z współczuciem tragiczny zgon doświadczonego w wierności, ofiarnego w brzemiennych czasach i obowiązkowego nieboszczyka.

Także następca tronu arcyks. Karol przesłał do radcy namiestnictwa Stürkgha ujętą w bardzo gorące wyrazy depeszę kondolencyjną.

Pogrzeb.

Pogrzeb zmarłego prezydenta ministrów odbędzie się 24 października. Ciało będzie pobłogosławione w Wiednu, poczem zostanie przewiezione do grobowca rodzinnego w Halbenrain w Styryi.

Przy jutrzejszym pogrzebie cesarza będzie zastępował jen. pułk. arcyks. Leopold Salwator. O godz. 2, minut 45 w prezydyum rady ministrów odbędzie się pierwsze pobłogosławienie zwłok przez prob. ks. Dittricha, poczem trumna będzie przewieziona na zaprzężonym w 6 koni żałobnym wozie gałowym do kościoła sw. Michała, gdzie zbiorą się już wcześniej żałobni goście. W kościele pobłogosławi ciało książę kardynał arcyb. Piffl, poczem orszak żałobny ruszy na dworzec południowy. O godz. 10 min. 40 ciało będzie przewiezione do Halbenrein, gdzie pogrzeb odbędzie się o godz. 11 przed południem.

Ciało premiera spoczywa w wyłożonej czarnym marmurem sali uroczystej prezydyum rady ministrów. Nieboszczyk jest ubrany w strój premiera z oznakami wielkiego krzyża orderu Stefana, spoczywa w czarnej greckiej trumnie metalowej o szklanej ścianie górnej, co pozwala widzieć postać ś. p. zmarłego. Sala marmurowa jest ozdobiona liśćmi palm. Na stopniach trumny i na ścianach mnóstwo wieńców. Przed południem dostęp do zwłok był dozwolony.

Obdukcya sądowa ciała prezydenta ministrów Sturgha wykazała, że obie kule rozsadzając czaszkę działały bezwzględnie śmiertelnie.

Zwłoki zostaną złożone w grobowcu rodzinnym w Halbenrain.

Przesłuchanie mordercy.

Sprawca zamachu Fryderyk Adler był poddany popołudniu sądowemu przesłuchiwaniu, które trwało do późnej godziny wieczornej.

WSZYSTKO ALBO — NIC.

(Dokończenie).

Frazes „maksymalistyczny" bywa najlepszą pokrywką i maską nietylko dla całkowitej bierności politycznej, ale daje też zupełne placet dla kwietyzmu politycznego. Pozwala on — jak już wspominaliśmy — wyznawcom swoim zasłonić się następującem rozumowaniem: „Należy nam się Polska od morza do morza. Należy nam się być mocarstwowy, równy naszej dwudziestomilionowej sile liczebnej, naszym walorom kulturalnym i zasługom cywilizacyjnym. Należy nam się miejsce w koncercie mocarstw europejskich takie, które zająć pragnął Zygmunt August, Batory, Władysław IV. Należy nam się ponadto wiele innych rzeczy, ale nie będziemy o niem z wami, którzy o problemach państwowości bajacie, gadać, bo realizacya tego nie leży w waszej mocy. A zresztą wojna jest po to, by wszystko to sama zrobiła, z czem kiedykolwiek nie umieliśmy sobie dać rady. Powinna usunąć z drogi naszego życia narodowego te wszystkie kłody, któreśmy sobie w ciągu wieków sami pod nogi rzucali, powinna uwolnić od wszystkich gnębiących nas problemów społecznych i narodowych, izbyśmy się w naszem państwie nie potrzebowali kłopotać ani kwestyą żydowską, ani kwestyą ruską itd. itd. Na takie rozwiązanie sprawy dać możemy łaskawie swoje exsequatur".

Kto są ci „my"? My jesteśmy wszędzie: w Warszawie, w Krakowie i we Lwowie. „My" zabiegamy starannie od lat dwu, by nie dokonała się przypadkiem konsolidacya opinii publicznej, „my" uśmiechamy się ironicznie na widok legionisty, „my" pielęgnujemy od początku wojny miazmaty jadowitego rozkładu, „my" ośmieliliśmy się nazwać niedawne uchwały warsz. Klubu państwowości polskiej, „zbyt daleko idącemi", „my" w sierpniu 1915 r. spakowaliśmy kuferki i pojechali nad Newę i Dniepr, przez „nas" to nie stał się — według słów poety — „miecz zemsty polskiej strasznym" — „my" Rzeczypospolitej „czerep rubaszny"..

Wygoda maksymalistycznych zapatrywań na sprawę polską polega także i na tem, że idzie z nią w parze minimalizm czynu. Maximum frazesu, minimum działania. Bo po co? Jeżeli przyszły kongres pokojowy—mówią maksymaliści — nie odbuduje nam Polski takiej, do jakiej obowiązany, to się bez niej obejdziemy. Wszakże malgre tout, mimo wszystkie dopusty losu naród istniał i istnieje, brał i bierze udział w pracy cywilizacyjnej ludzkości, obchodził się i obchodzi bez własnego bytu państwowego.

Te miłe i dziecinne iluzye są wszelako nietylko wygodne, ale są także i karygodne. Bo rezygnują i niefrasobliwie z najwyższego przyrodzonego prawa narodu: prawa walki o byt państwowy. Zapominają, że naród, który ma prawo żądać czegoś od przyszłości, nie może poprzestać na samem wypowiadaniu pragnień, że musi jeszcze do czegoś dążyć i te dążenia czynem stwierdzić, nie rozumieją, że fantastycznem teoretyzowaniem uniemożliwia się tylko dyskusyę z tymi, co chcą teraz z nami mówić.

Dziś problem polski waży się i decyduje ostatecznie w gabinetach mocarstw centralnych. Niewiadomo jeszcze, jak się zdecyduje — to przecież jest niewątpliwe: Nie będzie ta jednostka państwowa polska sięgać ani po Królewiec ani po morze Czarne, nie zrestytuuje na razie wielu naszych historycznych praw, nie spełni może szeregu innych naszych uprawnionych postulatów. Zaczem nie chcą ani słyszeć o niej maksymaliści i wywieszają czarną chorągiew: Nowy rozbiór Polski!

W zaślepieniu swem i tępocie nie czują, że samo już odzyskanie państwowości polskiej będzie sukcesem i zwycięstwem, na które przecież od stu lat daremnieśmy czekali, o któremy się daremnie krwawili. Wszakże zyskamy pied a terre, platformę do walki nowej i front nowy, nasz polski państwowy front nareszcie!

I to także niczem dla maksymalistów. Niczem wyda im się i to, że dwie największe dzielnice polskie, oparte o blok Europy środkowej przybiorą nową formę bytu i zbliżą się znacznie do ideału samoistności. Że zyskamy po wojnie możność współżycia, współrozwoju i współwalki o przyszłość jeszcze lepszą, o kształt państwowy jeszcze pełniejszy?

Te wszystkie zdobycze są szkodliwe i zabójcze!.. Lepiej, żeby ich nie było, one przywalają wieko trumny polskiej nowym kamieniem. — Na sztandarze maksymalizmu widnieje niewzruszone: „wszystko albo nic!"

Wróćmy znowu do Ibsenowskiego Branda, od któregośmy słów powyższych pożyczyli: Za to, że nie ukochał niczego prócz „siebie i myśli swojej", uledz musiał i celu nie dopiął. Ukamienowany przez ludzi schronił się na szczyty górskie i tam zginął, zasypany lawiną śnieżną. Zabił go doktryneryzm. Baczyć winni maksymaliści, izby i ich los podobny nie spotkał. Izby nie zginęli lawiną polskiej racyi stanu zasypani.

(„Gaz. wieczorna").

O Legiony Polskie.

Niniejszem przytaczamy pomieszczony w warszawskim „Gońcu Wieczornym" nr. 529 z 20 bm. Komunikat Klubu Państwowców Polskich, dobitnie i stanowczo protestujący przeciw akcyi rozbijania Legionów:

„W ciągu olbrzymiej wojny światowej Legiony, walczące przeciw Rosyi, były jedynym ważkim objawem czynnych usiłowań narodu polskiego, jedynem świadectwem jego żywotności politycznej i dowodem dążności niepodległościowych.

Od pierwszej chwili małoduszna bierność oraz mniej lub więcej świadome moskalofilstwo w agitacyi swej przeciw organizacyom strzeleckim i przeciw Legionom wysuwały konieczność gwarancyi i obłudne hasła maksymalizmu, uderzające w środki kompromisowe, które były i są jedyną możliwą formą czynu narodowego. Pod temi hasłami rozwiązywano Legion wschodnio-galicyjski, pod temi również nie przestawano prowadzić destrukcyjnej roboty, która miała zniweczyć narodowy czyn Legionów i utrzymać społeczeństwo w trzęsawisku biernej neutralności.

Dzisiaj rozbrzmiewają ponownie te same hasła, a powtarzają je pewne grupy niepodległościowe, które w pierwszym okresie wojny piętnowały je z pogardą jako objaw nędzy moralnej i moskalofilskiej intrygi. Grupy te wydały odezwę, w której kartę Legionów ogłaszają za zamkniętą, w której domagają się rozwiązania istniejącej organizacyi wojskowej, w chwili gdy ta otrzymała niedawno szersze ramy pod postacią „polskiego korpusu posiłkowego".

W dwuletniej z górą historyi przechodziły nieraz Legiony ciężkie próby, których męskie przetrwanie jest dla nich chlubą i źródłem pokrzepienia. Żadna z prób zewnętrznych nie złamała, ani nie osłabiła Legionów, dzisiaj po raz pierwszy z rozterki wewnętrznej wyłania się widmo katastrofy, które może rozbić istniejący zawiązek wojska polskiego i wniwecz obrócić jego znaczenie narodowe, jego dobytek moralny.

Jeżeli Legiony z własnej woli rozwiążą się przed końcem wojny światowej, będzie to katastrofa, którą jedyny ważki czyn narodowy zmieni w świetny, lecz bezpłodny popis wojskowy, która na miejscu niedawnych wyrażnych dążeń narodowych zostawi ponurą ruinę zniechęcenia, beznadziejności i zamętu.

Nic się nie stało na wielkiej widowni, co mogłoby tłumaczyć ów krok rozpaczliwy. Wypadki układają się dla nas pomyślnie i od początku wojny sprawa polska nie stała tak dobrze, jak stoi w danej chwili. Za likwidacyą dzieła legionowego nie przemawiają żadne fakty objektywne, żadne racye polityczne, popychają do niej tylko nastroje psychologiczne. Lecz motywy całkiem zrozumiałe i uczucia najzupełniej naturalne, ani na chwilę nie powinny zasłaniać wielkiego zadania narodowego, które wzięło początek w stworzeniu Legionów.

W zgodnych nadziejach i usiłowaniach wszystkich odłamów niepodległościowych Legiony były i są zawiązkiem armii polskiej. W agitacyi za rozwiązaniem owego zawiązku hasło armii polskiej figuruje obok tych basel, któremi przed dwoma

laty usiłowano zburzyć dzieło legionowe i powstrzymać walkę zbrojną przeciw Rosyi. Rozwiązanie Legionów ma być w lekkomyślnych urojeniach krokiem do zdobycia armii.

W rzeczywistości zamknęłoby do niej drogę.

Dobrowolna likwidacya Legionów może tylko zniechęcić do sprawy armii polskiej oba państwa centralne, a bez ich zgody i czynnej pomocy stworzenie tej armii jest nie do pomyślenia.

Z najprostszych względów technicznych utrzymanie istniejących formacyi legionowych jest konieczne przy organizacyi armii.

Wreszcie dla świadomości zbiorowej upadek Legionów byłby decydującą moralną klęską wszystkich stronników polskiego czynu zbrojnego walki z odwiecznym wrogiem, a oczywistą wygraną zwolenników neutralności lub moskalofilstwa. Ta klęska przesądziłaby o negatywnym stosunku naszego ogółu do armii polskiej, stałaby się dla niej zabójczym ciosem zarówno w oczach miarodajnych czynników zewnętrznych jak i w świadomości naszego społeczeństwa.

Klub Państwowców Polskich, którego usilnem staraniem jest zdobycie państwa i armii jeszcze podczas obecnej wojny, wyraża stanowcze przekonanie, że dopóki tej armii niema, dopóki jej jedynym zawiązkiem są Legiony, dotąd nie należy, nie wolno zawiązku tego osłabiać lub rozprzęgać. Uważa, iż destrukcyjna agitacya za rozwiązaniem Legionów niezależnie od intencyi i zamiarów jej poszczególnych przedstawicieli podkopuje sama możliwość armii polskiej i naszego odrodzenia państwowego“.

Obrót handlowy kartoflami.

(L. B. P.) W niektórych okręgach c. i k. Generalnego Gubernatorstwa zdarza się, że rolnicy wstrzymują się od sprzedaży nadwyżki produkcyi kartofli, spodziewając się prawdopodnie uzyskania wyższych cen na wiosnę. W następstwie tego powstają godne ubolewania trudności w dostarczaniu kartofli dla większych miast i środowisk przemysłowych. To wyrachowanie producentów, którzy już dzisiaj mogą zbywać kartofle po bardzo korzystnych cenach, zasługuje tem więcej na potępienie, że wyrządza ono krzywdę najbiedniejszym warstwom ludności i utrudnia im nabywanie najważniejszego artykułu żywności. Tego rodzaju egoistyczne postępowanie w czasach, kiedy na wszystkich cięży równy obowiązek społeczny wzajemnego popierania się, musi być w interesie dobra publicznego najenergiczniej zwalczane.

Z tego założenia wychodząc, wprowadza c. i k. Zarząd wojskowy cenę maksymalną, obowiązującą aż do nowego zbioru 1917 r., która wynosi 5 k. 50 h. za 100 kgr. kartofli na miejscu produkcyi, oraz premię we wysokości 1 k. 50 h. za każde 100 kgr. i wypłacaną za kartofle dostarczone do 20 listopada br. przez Centralę dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie. Po terminie premie te nie będą wypłacone.

Uprawnionymi do zakupu kartofli w okupacyi są: Centrale dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie c. i k. wojskowej Jeneralnej Gubernii, wreszcie Komitety aprowizacyjne miast Kielce, Radom, Lublin, Piotrków, Noworadomsk. — Instytucye powyższe mają prawo żądania sprzedaży kartofli po cenie k. 5 50 h. na miejscu produkcyi z dodatkiem premii k. 1·50 h. przed 20 listopada (czyli razem po 7 k. za 100 kgr.) W razie odmowy sprzedaży przez producenta zarządzi się po zbadaniu sprawy przez c. i k. Komendę okręgową zajęcie i przymusowy odbiór kartofli z wykluczeniem premii.

Po dokonanej sprzedaży którejkolwiek z wyżej wymienionych instytucyi otrzymuje producent piśmienne potwierdzenie sprzedaży. O ileby kartofle nie były zabrane przez kupującego do dni 14 od dnia sprzedaży, umowa kupna gaśnie i producent ma prawo i jest obowiązany po upływie tego terminu sprzedać towar innej uprawnionej do zakupna instytucyi.

Ustanowienie cen maksymalnych, obowiązujących aż do nowych zbiorów, ukróci zapewnie chęć spekulacyi tak ważnym artykułem żywnościowym, a premie ułatwią niewątpliwie sprzedaż wcześniejszą. Spodziewać się również należy, że nie zechcą we własnym interesie narazić się na odbiór przemusowy kartofli, który narazi ich na stratę premii i znaczny ubytek w cenie sprzedażnej.

Chcąc zaś producenta ochronić przed ewentualnym wyzyskiem i niesumiennością poszczególnych agentów ustanowionych dla zakupna kartofli, będzie Centrala dla obrotu produktami rolnymi w Lublinie przyjmowała wprost oferty na kartofle, lecz w ilości conajmniej czterystu korcy.

C. i k. Zarząd wojskowy spodziewa się, że zarządzenie ureguluje obrót kartoflami i ułatwi normalną aprowizacyę miast i środowisk przemysłowych.

KRONIKA.

Veveyski komitet pomocy dla ofiar wojny w Polsce. W trzecim okresie istnienia komitetu generalnego pomocy dla ofiar wojny w Polsce, t. j. od 10 stycznia 1916 do 31 czerwca 1916 r., wpłynęło do jego kasy 5,896.152,45 fr. Ponadto procenty od sum składanych do banku wyniosły 2,454,22 fr.

Wartość otrzymanych za ten przeciąg czasu walorów zagranicznych, dotychczas niespieniężonych, stanowi 3.090 fr., oraz rubli 42.000. Dary w naturze są ocenione na 1.550 fr.

21 skrzyń przesłano komitetom lokalnym w Polsce.

Koszty ogólne wyniosły 7.686.70 fr. Wydatki wyniosły jedną siódmą proc. od ogólnej sumy wpływów.

W bankach na rachunku Komitetu pozostała suma 418.754.49 fr.

Komitet generalny przesłał we wzmiankowanym okresie na rzecz ofiar wojny w Polsce ogólną sumę 6,062.403,41.

Zamach na Wilsona. „Central News“ donoszą z New Yorku pod 21 b. m., że wczoraj jakiś człowiek, mający przy sobie nóż i flaszkę z jakimś płynem, wskoczył na samochód prezydenta Wilsona. Człowiek ów, prawdopodobnie obłąkany, został strącony z samochodu i uwięziony.

Różnokolorowa koalicya. „Russkoje Znamia“ w Piotrogrodzie zajęło się obliczeniem, jakie narody walczą w obronie prawa i cywilizacyi przeciwko państwom centralnym. Pokazuje się, że koalicya wysłała w pole następujące narody i szczepy: Francuzów, Marokkańczyków, Kabylów, Murzynów senegalskich, Arabów, Małgaszów, Anamitów, Antylczyków, Madagaskarczyków, Kochinchińczyków, Dahomejczyków, Murzynów kongoańskich, Kambodżańczyków, Tunetańczyków, mieszkańców księstwa Monaco, Anglików, Szkotów, Irlandczyków, Hindusów, Nowozelandczyków, Australczyków, Kanadyjczyków, Burów, Japończyków, Murzynów kaplandzkich, Indyan, Rosyan, Ukraińców, Finlandczyków, Polaków, Litwinów, Tatarów, Kirgizów, Kałmuków, Tunguzów, Turkmenów, Gruzinów, Ormian, Buryatów, Serbów, Rumunów, Włochów, Łotyszów, Estończyków i jeszcze kilka szczepów, które nawet nie wiedzą, o co się biją. Liczba narodów i szczepów, dzielących „braterstwo broni“ z koalicyą, przenosi pół setki, a wszystkie barwy skóry są tu reprezentowanę. biała, żółta, czarna, bronzowa i czerwona. Na usługi koalicyi są oddane wszystkie fabryki broni Stanów Zjednoczonych, płody górnicze Ameryki, skarby złote Afryki, obszary rolne Rosyi i Indyi i okręty przewozowe całego świata. Po stronie państw centralnych są tylko własne ich zasoby.

Sensacyjny proces w Petersburgu. Żona hrabiego Orłowa Dawidowa, posła do Dumy i pana rozległych włości, którego majątek obliczają na 20,000.000 rubli, piękna Marya Jakolewna Poire, zasiadła na ławie oskarżonych.

Hrabina miała się obronić przeciwko zarzutowi, że chciała podsunąć mężowi obce dziecko, jako rzekomo swoje z nim zrodzone, aby odziedziczyć rozległe włości hrabiego. Dama ta jest córką nauczyciela francuskiego, który w Moskwie dawał lekcye. Czas jakiś była zaliczoną do stałych członków rządowych teatrów w Petersburgu i wówczas to poznała hrabiego Dawidowa i wpłynęła na niego, że rozwiódł się z pierwszą żoną. Piękna aktorka została hrabiną, a korzystając z dłuższej nieobecności hrabiego w domu, odegrała komedyę odmiennego stanu a następnie połogu.

Oskarżona przyznała się na rozprawie która właśnie zakończyła się onegdaj, do zarzuconego oszustwa. Ciekawy jest atoli wyrok sądu w Petersburgu: oto hrabinę uwolniono od kary, uznając wszakże fakt podrzucenia cudzego dziecka, zaczem sąd postanowił wykreślić hrabinę z genealogii rodziu arystokratycznych.

Proces ten wzbudził oczywiście w kołach arystokracyi petersburskiej olbrzymią sensacyę. Polityczni przyjaciele hrabiego Dawidowa, krewni i znajomi starają się nań wpłynąć, aby rozwiódł się z kobietą, która naraziła go na skandal. Lecz hrabia oświadczył, że przebaczył i chce zapomnieć o tem „nieszczęściu“.

Niekrochmalone kołnierze i mankiety. Ze względów wojenno-oszczędnościowych postanowili lordowie oraz ci wszyscy panowie z wyższych dziesięciu tysięcy w Londynie dać dobry przykład i zaprowadzić modę niekrochmalonych kołnierzy i zrezygnować z mankietów. Obliczono, że każdego tygodnia we wszystkich pralniach angielskich krochmali się 50 milionów mankietów i kołnierzy. Aby taką masę bielizny krochmalić, zużywa się rocznie węgla wartości 70,000,000 fr. Czy jednak brak mankietów nie będzie raził przy cylindrze, które to nakrycie głowy obowiązuje każdego dobrze ubranego Anglika, to kwestya, nad którą właśnie zastanawiają się Angielki, te mianowicie, które na wszystko, co jest niestosowne, mają w pogotowiu okrzyk shoking!

Inserat. Poszukuje się spólnika przy zakupnie 1 klg. wieprzowiny. Zgłoszenia pod „Kapitalista do Adm. „Kikeriki“.

Z Dąbrowy.

Zakaz oświetlania grobów. Ze względu na braki w materyale oświetlającym Komenda obwodowa zabroniła zwyczajowego oświetlania grobów w dniach 1 i 2 listopada.

Z Będzina.

Z Rady Miejskiej. — Obrazek bencki. Po dłuższej przerwie odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Omawiano między innemi sprawę przemianowania nazw ulic, na zasadzie inicyatywy Komitetu 3-cio majowego. Z tą uchwałą Zarząd miasta połączył swój projekt uporządkowania nomenklatury wszystkich ulic miasta. Podczas dyskusyi nad tą sprawą na przemianowanie ulicy Sączewskiej na Kołłątaja nie zgodził się p. Sączewski, powołując się na akt urzędowy, zatwierdzony przez gubernatora. Próżno tłumaczono temu panu, że ten autorytet przestał w Polsce być autorytetem, próżno zgłoszono wniosek, aby połowa ulicy tej nosiła miano Sączewskiego, a połowa Kołłątaja, tworząc tym sposobem całość harmonijną, p. Sączewski się uparł, no i Rada cała przed tym dzikim moskalofilskim uporem skapitulowała. Nazwę Kołłątaja nadano dotychczasowej Sławkowskiej. Słowiańska zwać się będzie Małachowskiego, Folwarczna Ign. Potockiego, Nowy Rynek plac 3-go Maja, Koszarowa—Sienkiewicza. Żywe rozprawy wywołały interpelacye pp. Gęborskiego i innych o gospodarce w Komitecie żywnościowym (którego cały skład wchodzi do Rady Miejskiej) Z powodu spóźnionej pory ukończenie dyskusyi i uchwalenie wniosków odłożono do następnego posiedzenia,— które zaprojektowano na przyszły tydzień.

Na porządku dziennym była również sprawa Rady miejskiej wybieralnej.

Z Sosnowca.

Samobójstwo. Wielką sensacyę w sferach miejscowych sprawił wypadek samobójstwa, popełnionego w ubiegłą sobotę dn. 21 b. m. przez znanego w szerokich kołach Zagłębia prokurenta firmy „Fitzner i Gamper“ w Sosnowcu p. Bronisława Gadomskiego lat 57. Otóż w sobotę, około godziny 12-ej w południe, znaleziono denata wiszącego na parkanie zabudowań fabrycznych. Jaką była prawdziwa przyczyna targnięcia się na życie, dotąd nie ustalono. Krążą po mieście najrozmaitsze na ten temat wersye. Śledztwo w toku.

Z robót miejskich. Po ukończeniu reperacyi bruków na główniejszych ulicach, obecnie prowadzone są roboty brukarskie na przedmieściu Sielce. Ale dlaczego dotąd nie przystąpiono do zabrukowania ulicy Prostej na Starym Sosnowcu, która w obecnym stanie jest wprost nie do przebycia?

Poczta miejska. Poczta miejska przeniesiona została z gmachu magistratu do domu p. Oppenheima przy ulicy 3-go Maja.

Z policyi. Kancelarya komisarza II rewiru policyjnego przeniesiona została z ulicy Aleja na ulicę Starosnowiecką № 36, za przejazdem katowickim.

Droga zwierzyna. Pomimo wielkiej obfitości w tym roku zwierzyny, takowa jest bardzo droga. W handlach i na targach miejscowych żądają za zająca od 3 rb. 50 kop. do 5 rubli, za kuropatwę [illegible] rb. 50 kop za sztukę.

Zebranie R. P. O. We wtorek d. 24 b. m. o godzinie 9½ rano w lokalu własnym przy ulicy Małachowskiego № 11, odbędzie się posiedzenie Rady powiatowej opiekuńczej.

Prolongata. Na zasadzie rozporządzenia Szefa zarządu przy warszawskiem jenerał-gubernatorze z dnia 7 października 1916 r., termin do zgłoszenia znajdującego się w obwodzie jenerał-gubernatorstwa warszawskiego majątku osób przynależnych do państw wrogich, prolonguje się do 31 października r. b. Niezgłoszenie surowo będzie karane.

Z Zawiercia.

Milicya rosyjska. Jeden z naszych znajomych opowiada nam, że na dworcu w Zawierciu ujrzał ludzi, o mundurach rosyjskich. Był przekonany, że to są jeńcy rosyjscy. Pokazało się jednak, że była to milicya z Zawiercia. Możeby Zawiercie przerobiło te mundury na polskie!

Z Olkusza.

Odezwa w sprawie pomnika pod Krzywopłotami. Straszna wojna światowa usłała mogiłami rodaków wiele zakątków ziemi naszej. Na cichym wiejskim cmentarzu w Bydlinie, spoczywa we wspólnym grobie 48 bohaterów z pod Krzywopłotów. Rok upłynął, jak Liga Kobiet P. W. w Olkuszu zainicyowała zbieranie składek na pomnik. Zamierzenia te zostały silnie poparte przez ofiarne jednostki i wkrótce stanąć ma nad grobem wysoki krzyż kamienny z tarczą i orłem białym na frontonie i słowami:

„Ale Ty Panie, który z wysokości
„Patrzysz, jak giną ojczyzny obrońce,
„Prosimy Ciebie, przez tę garstkę kości
„Zapal przynajmniej na śmierć naszą słońce.
„Niechaj świt wyjdzie z jasnej niebios dramy
„Niechaj nas, Panie, widzą gdy konamy!“

Po bokach krzyża umieszczone będą tablice z nazwiskami poległych. Od ofiarności szerszego ogółu zależeć będzie, czy stanie pomnik na czas — w dwuletnią rocznicę 17 listopada, aby oświadczył o niewygasłych uczuciach czci i hołdu dla bojowników wolności.

Liga Kobiet w Olkuszu.

Z Przybysławic.

Różne wiadomości. Wieś nasza w czasie wojny ucierpiała bardzo wiele, przeważnie od wojsk rosyjskich. Przedewszystkiem uległ zniszczeniu dwór pp. Kozłowskich, z którego 2 młodych synów wyruszyło na wojnę z Moskalem w Legionach.

Jaki duch panuje u nas na wsi, najlepiej świadczy to, że 14 młodych chłopców naszych od samego początku walczy w wojsku polskiem o wolność polityczną i państwo polskie — my zaś tutaj w różnych organizacyach społecznych i ekonomicznych staramy się o dobrobyt i silne podstawy materyalne dla przyszłego państwa. I tak, jest u nas sklep spółkowy, rozwijający się bardzo dobrze, kasa, piekarnia, towarzystwo miłośników sceny, urządzające od czasu do czasu przedstawienia i t. d.

Tylko coraz ciężej, — bo brak koni i krów odbija się na gospodarswie. Nie można się dziwić, gdy idzie to na rzecz wojska — bo to wojna, — ale gdy prócz władzy wojskowej i prawa takie ktoś cywilny sobie rości — to już jest za dużo wymagań.

Tymczasem zaszedł taki wypadek, że gdy byłem w Miechowie jako podwoda — i odszedłem swych koni — wróciwszy nie zastałem koni. Dopiero od brata dowiedziałem się, że konie zabrała miejska milicya dla zwiezienia węgli ks. wikaremu.

Osłupiałem na to, boć pierwszy raz usłyszałem, że jegomość ma prawo brać dla swych prywatnych usług — podwodę — i to pochodzącą z zupełnie innej gminy i już przez kogo innego zajętą. Dopiero dzięki interwencyi innych osób zdołałem uwolnić konie.

Stanisław Kałwa
parafianin szreniawski.

Z Kielc.

Walka z bandytyzmem w okupacyi austryackiej Królestwa. C. i k. komenda obwodowa w Kielcach ogłasza: Osoby, które dostarczą władzom okupacyjnym lub ich organom wiadomości, prowadzących do rzeczywistego ujęcia bandytów i osób, które bandytom pomagają lub też bez pozwolenia posiadają broń, względnie dostarczą wiadomości, powodujących bezpośrednie ujęcie, albo też wreszcie osoby, które same ujęcia dokonają, otrzymają nagrody pieniężne.

Wysokość tych nagród zależną jest od okoliczności, czy ujęci bandyci są mniej lub więcej niebezpieczni, jako też od wielkości popełnionych przez nich przestępstw.

Nagród tych nie będzie się przyznawać organom służby bezpieczeństwa publicznego.

Z Lublina.

Odzyskanie świątyni. Przed kilku tygodniami w Bończy w Lubelskiem odbywała się podniosła uroczystość poświęcenia zamkniętego przed laty przez Moskali kościoła katolickiego.

W Bończy leżącej na drodze wiodącej z Krasnystawu do Hrubieszowa obok wystawionej tu przez najeźdźców okazałej cerkwi prawosławnej, w cieniu prastarych lip stoi mały, stary katolicki kościołek, wzniesiony przed 400 laty przez Mikołaja Siennickiego. Przed kilkudziesięciu laty Moskale prześladujący katolicką wiarę zamknęli kościółek. Gdy, pobici przez swych przeciwników, Moskale musieli umknąć z polskiej ziemi, Komitet Obywatelski wyjednał u władz okupacyjnych zezwolenie na odnowienie i poświęcenie kościółka. Na uroczystość tę przybyły tysiące ludu z bliższych okolic.

Z Radomska.

Przed wyborami do samorządu. Cała wartość społeczna akcyi wyborczej zależy od idei, która jej przyświeca; jeżeli idea ta jest małą i wąską, jeżeli się sprowadza do samej tylko rywalizacyi stronnictw i osób, pozostawić po sobie musi rozgoryczenie, niesmak i demoralizacyę; tylko myśl narodowa i głębokie poczucie obywatelskie zdolne są uszlachetnić tę walkę, wlać w nią treść dodatnią i doprowadzić do tego, że społeczeństwo wychodzi z niej bardziej skonsolidowane, niż było przedtem.

Jeżeli kiedy, to obecnie przy zbliżających się wyborach ogół nasz narodowy wziąć sobie powinien powyższe założenie za wytyczną postępowania. Społeczeństwo nasze ma już dość rozterek wewnętrznych w kraju, aby je bez niezbędnej konieczności i bez żadnej dla siebie korzyści dopełniać miało walkami wyborczemi we własnem łonie. Niech że tej przyszłej zgodności i karności akcyi nie rozbijają waśnie wewnętrzne, niech hasła wyborcze — teoretyczne tylko — bo dalekie od realizacyi, nie zaciemniają i nie spychają na plan drugi jednego najistotniejszego hasła „Dążymy do Niepodległej Polski", będącego wyrazem zewnętrznych i wewnętrznych naszych zadań. Przychodzi czas na jego realizacyę, i owo hasło znalazło już należyty oddźwięk przy wyborach do Zarządu stoł. m. Warszawy, i całkiem słusznie, to jedynie zaświadczyć może, że jesteśmy narodem zwartym, wiedzącym, czego chce i dokąd dąży.

M. Świderski.

Radomsko, d. 13/X 1916 r.

Z Sochaczewa.

„Tworki" otwarte. Zakład dla obłąkanych „Tworki" (st. kol. Pruszków) otwarto z 1 ym października. Zakład przyjmuje mężczyzn i kobiety. Utrzymanie dzienne kosztuje 2 mk. 50 fen. i ma być uiszczane miesięcznie z góry. Przy dostawie chorego należy mieć świadectwo lekarskie, że przyjęcie do zakładu jest konieczne (niebezpieczeństwo dla otoczenia, brak opieki i t. d.). Musi być także świadectwo, że chory nie ma przenośnych chorób zaraźliwych ani wszy.

Ze Lwowa.

Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Zygmunt Cybichowski wyjeżdża do Warszawy celem objęcia katedry prawa państwowego. Prof. Cybichowski jest jednym z najlepszych uczniów sławnego znawcy prawa państwowego prof. ekscel. Labanda w Strasburgu. W bieżącem półroczu prof. Cybichowski wykładać będzie ogólne prawo państwowe, a wykłady rozpocznie odczytem na temat: „Nauka o państwie, Pojęcie i przedmiot".

Z Krakowa.

C. i k. Zarząd obrotu towarowego „w Krakowie. (oddział Muzeum handlowego) udziela za zwrotem własnych kosztów firmom na ich własne życzenie informacyi, dotyczących opinii i zaufania i pewności firm w c. i k. obszarach zajętych Polski.

Informacye te udzielane będą potufnie wyłącznie dla własnego kupieckiego użytku pytającego i to pod warunkiem najzupełniejszej kupieckiej dyskrecyi i w żaden sposób nie mogą być dalej rozpowszechniane.

C. i k. Zarząd obrotu towarowego nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za udzielone informacye jak i za następstwa wynikłe z ewentualnej niedyskrecyi.

Z Warszawy.

Nowy profesor politechniki. Porucznik Legionów, Kazimierz Drewnowski, został powołany do Warszawy na katedrę elektrotechniki.

Odejście porucznika Drewnowskiego. Dotychczasowy referent telefoniczny komendy L. P. opuszcza swe stanowisko, powołany na profesora politechniki warszawskiej. Por. Kazimierz Drewnowski, jako jeden z pierwszych zgłosił się w sierpniu 1914 r. do naszych szeregów i otrzymał rozkaz zorganizowania służby telefonicznej. Chociaż warunki, w których Legiony powstały, były bardzo trudne, to jednak wziął się zaraz do pracy i z nikłych początków doprowadził służbę telefoniczną do tego stanu rozwoju i takiej wysokości, że może posłużyć za wzór.

Por. Drewnowski wykazał swe zdolności i położył długie zasługi nietylko jako organizator i twórca służby telefonicznej, lecz także przez sumienne wypełnianie wszelkich prac i zadań, jakie w przeciągu dwu lat jemu powierzano; odznaczył się on jednak przedewszystkiem prawością charakteru i nieskazitelną szlachetnością.

To też dzisiaj z żalem żegnając por. Kazimierza Drewnowskiego dziękuję mu za jego pracę i trud i wyrażam w imieniu mojem i moich oficerów najserdeczniejsze życzenia, aby jego energia i wytrwałość na nowem, tak bardzo zaszczytnem a trudnem stanowisku przyniosła duże korzyści Ojczyźnie.

Puchalski gen. maj., m. p.

Seminaryum dla rabinów w Warszawie. „Moment" pisze: W pewnych kołach bardzo gorąco omawiany jest projekt założenia w warszawie seminaryum rabinackiego; inicyatorzy proponują wznowienie „Szkoły rabinów" z językiem wykładowym polskim. Istnieje mianowicie fundusz 150,000 r. — legat zmarłego Jakóba Herca, przeznaczony ongi na ten cel. Fundusz nie mógł być dotychczas zużyty, gdyż przeznaczony został na ten cel z warunkiem, że językiem wykładowym w seminaryum będzie język polski.

Usuwanie śladów moskiewszczyzny. Warszawski „Goniec" donosi: W tych dniach odbyło się w sali Stow. techników zgromadzenie, na którem referent p. Stanisław Thugutt wygłosił odczyt o zniesieniu śladów panowania rosyjskiego w Warszawie. Po referacie uchwalono rezolucyę, wyrażającą opinię, że należy: 1) zmienić te wszystkie nazwy ulic, które zostały narzucone przez rząd rosyjski i są związane z jego pobytem w Warszawie; 2) uregulować drogą rozporządzeń administracyjnych sprawę szyldów, które winny być tylko w języku polskim, w formie stałej, nie na płótnie, zakrywającem szyld stary i bez pozostawienia miejsca zamiast dawnego tekstu rosyjskiego; 3) przywrócić do dawnego stanu pałac Staszyca, a przynajmniej na razie zrzucić z jego fasady ornamentacye w stylu rosyjskim; 4) usunąć z ulic i placów miejskich pomniki, wystawione ku pohańbieniu uczuć narodu polskiego, a zatem Paskiewiczu, pomnik na placu Zielonym i dwa pomniki, postawiane na pamiątkę bitwy pod Grochowem; 5 oddać duchowieństwu katolickiemu cerkiew przy ul. Długiej, jako dawny kościół pijarski i historyczny kościółek na Woli, znieść zaś całkowicie cerkiew w Alejach Ujazdowskich; 6) starać się o możliwe najszybsze i doszczętnie zatarcie śladów po byłej cytadeli warszawskiej.

Polskie medale pamiątkowe. Dzienniki warszawskie piszą:

Skrępowane za czasów rosyjskich przepisami cenzuralnymi i całą maszyną biurokratyczną medalierstwo polskie rozwija się u nas obecnie, pomimo ciężkich warunków czasu wojennego, z energią taką, jakby chciało powetować sobie sposobności utracone.

W ciągu ubiegłego roku w okupacyi niemieckiej ukazały się już medale następujące:

Na obchód 85-letniej rocznicy powstania listopadowego; na obchód 125-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja; na obchód bitwy pod Grochowem; na pamiątkę stracenia członków ostatniego Rządu Narodowego; dla upamiętania bohaterskiego zgonu jenerała Sowińskiego i t. p.

Obecnie mamy do zanotowania pojawienie się znów trzech medali artystycznych.

Pierwszy wybito na pamiątkę wmurowania przez uniwersytet warszawski tablicy pamiątkowej w ruiny kaplicy w ogrodzie Botanicznym. Na jednej stronie tego medalu widnieją ruiny historyczne i napis: „Kaplica 3 maja"; na stronie odwrotnej — orzeł uniwersytecki i napis w otoku: „Pamiątkę konstytucyi 3 maja 1791 roku w 125 rocznicę uczcił odrodzony uniwersytet warszawski MCMXVI". Drugi z rzeczonych medali poświęcony jest również uniwersytetowi warszawskiemu. Widnieje na nim orzeł uniwersytecki i napis w otoku: „Uniwersytet warszawski MCMXV". na odwrotnej zaś stronie — symbol mądrości, sowa, a pod nią w wieńcu z liści dębowych i wawrzynowych napis: „15. XI. 1915. wskrzeszenie wyższych polskich uczelni w Warszawie". Całości dopełnia umieszczona w otoku maksyma: „Przez oświatę do wolności". Trzeci wreszcie upamiętnia zburzenie przez Rosyan tak sympatycznego dla Warszawian mostu Poniatowskiego. Na stronie głównej medalu widnieje zburzony most i napis pod nim: „Warszawa", na odwrotnej stronie — herb Warszawy, syrena, a dokoła niej napis: „Most ks. Józefa Poniatowskiego, zniszczony przez ustępujące wojska rosyjskie 5-go sierpnia 1916 roku".

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 23 października.

(mj) Zamach morderczy, popełniony na prezydencie ministrów austryackich, wywołał ogólne oburzenie wśród ludów monarchii austryackiej i ich sprzymierzeńców. Zamachu dokonał socyalistyczny literat Dr. Fritz Adler, żydowskiego pochodzenia, syn przewódcy socyalistów niemiecko-austryackich. Zbrodnia Adlera nie ma jednak nic wspólnego z jego przynależnością partyjną ani z jego pochodzeniem, lecz jest poprostu odosobnionym czynem fanatycznego obłąkańca. Sąd taki wypowiada prasa wszystkich odcieni. Kto zna stosunki polityczne monarchii austryackiej i w szczególności osobistość hr. Stürgkha, ten stoi istotnie przed zamachem Adlera jak przed zagadką, której rozwiązanie może raczej przeprowadzić lekarz psychiatra, nigdy jednak polityk. Słusznie też prasa austryacka podnosi, że złośliwe ewentualnie wyprowadzanie wniosków politycznych z tego faktu przez prasę ententy byłoby niesmaczną i bezcelową niedorzecznością. Zgon hr. Stürgkha nie sprowadzi żadnych zmian politycznych, pozostanie jedynie ciężką stratą z powodu ubytku pracowitego i doświadczonego męża stanu. Stara monarchia Habsburgów, która okazała tak niezwykłą żywotność w czasie obecnej wojny, wyjdzie i z tej tragedyi bez żadnego wstrząśnienia.

Z wypadków strategicznych należy zanotować znaczne zwycięstwo wojsk sprzymierzonych w Dobrudży. Ruso-Rumuni zostali wypchnięci z pozycyi głównej, stracili sporo jeńca i materyału wojennego i znajdują się w pełnym odwrocie. Wojska sprzymierzone ścigają wroga i według dzisiejszej depeszy przekroczyły już sławny wał Trajana i zajęły Konstancę. Atak od zachodu na Rumunię odbywa się także z doskonałem powodzeniem.

Na innych frontach bojowych bez większej zmiany. Nad Somme szaleje dalej potworna walka. Bitwa w łuku Czerny, którą ententa prowadzi z wielkim rozmachem, znajduje się przed rozstrzygnięciem. Nad Narajówką w Galicyi Moskale ponieśli dotkliwe cięgi. Włosi odpoczywają chwilowo po ostatnich tarapatach.

Politycy i jenerałowie franko-angielscy odbyli ostatnimi dniami konferencyę w Boulogne. Nie przyniesie ona w każdym razie niespodzianek militarnych w r. 1916, gdyż sami Anglicy uważają już kampanię tegoroczną za skończoną i odgrażają się swoim zwyczajem na rok przyszły... Niespodzianka militarna może jednak nastąpić jeszcze w tym roku, ale dokonać się może jedynie z inicyatywy mocarstw centralnych w Rumunii, której sytuacya strategiczna staje się z każdym dniem coraz bardziej kłopotliwą.

U nas w Polsce zaczyna objawiać się uspokojenie umysłów po niedawnych incydentach. Cały obóz niepodległościowy (N. K. N., L. P. P. i Kl. Państw. Pol.) oraz wszyscy przyjaciele żołnierza polskiego stanęli bezwzględnie przy sztandarze Legionów. Sw. Augustyn powiedział raz, że i grzech może być dobrem, jeżeli budzi w człowieku czujność przed własną słabością i czyni go odporniejszym na pokusy przyszłości. Oby przykre ostatnie nieporozumienia sprowadziły ten dobry skutek polityczny w naszem społeczeństwie.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rosyjski.

19 października: Front zachodni: Na północ od wsi Kisielin Niemcy po wypuszczeniu gazów wśród osłony gwałtownego ognia działowego zaatakowali nasze okopy. Zostali odrzuceni. W okolicy na wschód miejscowości Świniuchy trwa dalej zacięta walka. Odrzuciliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela. Na północ od Kuropatnik wzięliśmy wczoraj do niewoli 1 oficera i 35 żołnierzy, oraz zdobyliśmy jeden miotacz bomb. W okolicy wsi Potutory (na południe od Brzeżan) opadł nieprzyjacielski samolot, zestrzelony przez naszą artyleryę. Aparat spłonął podczas upadku, lotników wzięliśmy do niewoli.

W okolicy Dorna Watry odrzuciliśmy wszystkie ponawiane ataki nieprzyjaciela. W Karpatach gwałtowna śnieżyca.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Mieczysława Michałowska z bratem Henrykiem zawiadamiają rodziców w Skarżysku, że są w Kurchanie. Heniek ma posadę. Materyalnie nic nam nie potrzeba. Tęsknimy okrutnie, prosimy o wiadomości.

Stanisław Mijas nauczyciel ze Szczeczyna, gub. lubelskiej zawiadamia znajomych w Królestwie, że mieszka w Tambowie, Pokrowska 12

Wiesław Wykowski zawiadamia rodziców, zamieszkałych w Sandomierzu, że od roku mieszka w Białej-Cerkwi, gub. kijowskiej, jest zdrów, chodzi do gimnazyum. Prosi o wiadomości z domu. Pisma zakordonowe proszę o przedrukowanie.

Arturowie Bielińscy w Moskwie, Aleksandrowska 6—14, obecnie stacya Wiaźma, zawiadamiają Bielińskich, Gubernatorska № 1 i Stopczyńskich, Foksalna № 5 w Lublinie, że Zosia miała operacyę i obecnie się leczy, proszę o powiadomienie tą samą drogą o swem zdrowiu, a także o rodzicach Zosi w Kazimierzu nad Wisłą.

Od Administracyi.

Z powodów, już wyszczególnionych przy podwyższeniu ceny pojedyńczych numerów, zmuszeni także jesteśmy podnieść prenumeratę miesięczną.

Prenumerata miesięczna od 1-go listopada r. b. będzie wynosić: 3 korony, (2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 kopiejek), z przesyłką pocztową: 3 korony 50 hal. (3 marki 30 fenigów lub 1 rubla 65 kopiejek).

Prenumerata kwartalna trzy razy tyle.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.